

Od Redakcji

Consule praeteritum, praesens rege, cerne futurum – tą myślą Luciusa Seneki chcielibyśmy rozpocząć niniejszy numer „Roczników Nauk Społecznych”. Żyjemy w dobie dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, w której największym wyzwaniem staje się dotrzymanie jej kroku. To, co dzisiaj wiązane jest z ortodoksją, jeszcze wczoraj mogło być uznane za herezję. Ortodoksja, upominając się o sprawy fundamentalne, nie tylko nie musi stanowić dogmatycznego zamknięcia w kręgu takich czy innych absolutyzmów, ale powinna stanowić zbiór rozwiązań problemów pozwalających zmierzać się z życiem. Heretycy natomiast często, szukając odpowiedzi w kontrowersyjnych, ale zdecydowanych projektach społecznych, dają jednak to, co w epoce globalnego chaosu wydaje się wielu osobom najbardziej potrzebne – wskazówkę czy też drogowskaz, w którą stronę należy zmierzać. Przy obecnym osłabieniu solidarności międzyludzkiej, rozluźnieniu relacji rodzinnych, marginalizowaniu roli struktur pośrednich i ciągłym wahaniu globalnych rynków oraz ekonomicznej niestabilności takie drogowskazy oraz debata publiczna o nich wydają się naturalną ludzką potrzebą.

Część badaczy społecznych jest zdania, że tryumf ekonomicznych standardów w nieekonomicznych wymiarach życia społecznego, panowanie utylitarnej wiedzy i technologii rynkowej oraz globalny charakter przemian stanowi duże zagrożenie dla sfery *socialitas*. Przestrzeń międzyludzka – alarmuje Burawoy – jest w niebezpieczeństwie. A gdy mamy do czynienia z patologizacją relacji społecznych, zanikiem lokalnych społeczności i idei obywatelskich, w naukach społecznych powinna zapalić się czerwona lampka. Być może przyszedł odpowiedni moment, by porzucić pozytywistyczne dogmaty i odejść od metodologicznego rygoryzmu – zastanawia się socjolog z University of California (zob. tekst M. Hułasa, s. 29-67) . Podstawowym zadaniem współczesnej socjologii byłaby więc ochrona sfery społecznej jako przestrzeni rela-

cji międzyludzkich. Niezbędne byłoby więc szukanie moralnych zaczepień socjologii, próba wpisania jej w postrzeganą społecznie moralną odpowiedzialność. Przestrzenią międzyludzką przestaje się bowiem interesować ekonomia, coraz mniej zajmuje się nią państwo. Zostaje pozostawiona sama sobie w globalnym świecie, gdzie coraz więcej kluczowych decyzji zapada na giełdowych parkietach czy w gabinetach bankowych prezesów. Tak powstaje pytanie, czy o tę sferę *socialitas* nie powinna upominać się socjologia w bardziej zaangażowany sposób niż dotychczas?

Zatroskanie o publiczną przestrzeń stale wyraża Kościół katolicki, choćby poprzez najnowszą encyklikę Benedykta XVI. Widoczne jest to w całej katolickiej nauce społecznej, o której przecież Jan Paweł II pisał w *Sollicitudo rei socialis*, że nie bierze ona w debacie w obronę żadnej ze stron sporów ideologicznych, nie proponuje żadnej „trzeciej drogi”, ale zawsze i wszędzie stara się być jedynie sumieniem krytycznym i wypełniać misję prorocką. Stara się więc strzec dialogu, wolności debaty, ale też dbać o jej moralne zaczepienie poprzez rzucanie światła ewangelii na ówczesny świat, poddawany nieustannym zmianom, a więc na szeroko rozumiane problemy społeczne, gospodarcze, kulturowe, polityczne czy cywilizacyjne.

Czy na podobną rolę stać socjologię? Czy projekt Burawoia socjologii publicznej ma szansę powodzenia? W niniejszym numerze „Roczników” próbujemy m.in. zastanowić się nad zagrożeniami nękającymi przestrzeń publiczną oraz pytamy o naturę i kondycję społeczeństwa obywatelskiego. Jak (i czy w ogóle) nauki społeczne powinny zareagować na wciąż nękające współczesny świat zmiany? Warto zwrócić uwagę zarówno na tekst Macieja Hułasa o Burawoju, a także na artykuł naszego specjalnego gościa – Craiga Calhouna (dyrektora New York University, prezesa Social Science Research Council i dyrektora nowojorskiego Institute for Public Knowledge), który w marcu 2011 roku przy okazji konferencji *Rola społeczeństwa obywatelskiego* zaszczycił Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II swoimi dwoma wykładami (Sprawozdanie z konferencji – zob. s. 327-332). Tekst Joachima Wiemeyera z Uniwersytetu w Bochum o sprawiedliwości międzypokoleniowej i rozważania o teoriach Pawła Rybickiego i Luigiego Sturzo wieńczą pierwszy dział tematyczny niniejszego numeru, dotyczący sfery publicznej i natury społeczeństwa.

Drugi dział poświęcony jest rodzinie i mediom. W pierwszym tekście Jan Mazur przypomina pryncypia nauczania Jana Pawła II, dotyczące kwestii rodzicielstwa. Beata Szluz porusza problem bezdomności rodzin, rzadko pojawiający się w rodzimych publikacjach. Autorka koncentruje swą uwagę na

socjo-demograficznym wizerunku bezdomnych rodzin oraz przyczynach tego problemu. W tekstach Anety Dudy i Wioletty Smyl jest poruszona kwestia odbioru mediów – wpływu telewizji na rodzinę i kontrowersji związanych z reklamą pojętą jako fenomen natury społecznej i kulturowej.

W trzecim dziale „Roczników”, zatytułowanym *Mniejszości narodowo-kulturowe w Polsce*, Marek Tytko porusza problematykę koncepcji pedagogiki kultury narodowej, starając się odpowiedzieć na pytanie: czy wychowanie powinno być natury narodowej czy państwowej? Piotr Eberhardt i Jolanta Żółtowska piszą zaś o podziałach demograficznych i polityczno-administracyjnych tzw. ściany wschodniej.

*

Wspomniane zmiany nie ominęły także Instytutu Socjologii KUL i samej redakcji „Roczników Nauk Społecznych”. Z Instytutu Socjologii w ciągu ostatnich kilku lat wyodrębniły się dwie nowe jednostki – Instytut Politologii oraz Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej. W ramach studiów socjologicznych powstały zaś nowe specjalności, których podział doskonale wpisuje się w tematy obecnego numeru: badanie rynku i opinii, socjologia gospodarki i Internetu, socjologia problemów społecznych i zdrowia, a także socjologia życia publicznego.

Po raz pierwszy obecny numer „Roczników” miała zaszczyt przygotować nowo powołana redakcja: ks. Stanisław Fel, Arkadiusz Jabłoński (redaktor naczelny), Tomasz Peciakowski (sekretarz), Andrzej Podraza i ks. Jan Szymczyk. Swój skład zmieniała też Rada Naukowa czasopisma, obecnie stanowią ją: Leon Dyczewski OFMConv, Leszek Korporowicz, Janusz Mariański, bp Kazimierz Ryczan, Marek Szczepański, Wojciech Świątkiewicz oraz Stanisław Wójcik.

Nie ośmielamy się jednak użyć wyrażenia „nowe otwarcie”. Zmiany nie oznaczają bowiem, że zamierzamy zrywać z przeszłością. Wprost przeciwnie – będziemy starali się czerpać z tradycji i bogatego doświadczenia naszych poprzedników, którzy wyprowadzali „Roczniki Nauk Społecznych” na szerokie wody. Przede wszystkim chcielibyśmy w tym miejscu podziękować wieloletniemu redaktorowi nacelnemu czasopisma, prof. dr. hab. Romanowi Dzwonkowskiemu SAC, który od 1995 roku prowadził „Roczniki” z wielkim wyczuciem i pełnym profesjonalizmem, oraz sekretarzowi redakcji, dr Ewie Albińskiej, a także pozostałym członkom redakcji. Będziemy starali się udźwignąć

bagaż prawie czterech dekad tworzenia tego zacnego czasopisma, w którym namysł nad człowiekiem, społeczeństwem, władzą i rolą Kościoła w życiu społecznym zawsze był na najwyższym poziomie. W następnym, jubileuszowym numerze będzie okazja, by te czterdzieści lat w odpowiedni sposób podsumować. Starając się więc kontynuować linię ukształtowaną przez lata, pragniemy zaproponować jednak nowe spojrzenie na nauki społeczne, które rozpoczynamy od rozważań nad socjologią publiczną i w ogóle nad socjologią zaangażowaną.

Zapraszamy do lektury.

Arkadiusz Jabłoński (redaktor naczelny)

Tomasz Peciakowski (sekretarz)